

# Tomasz Kąkol

---

## Ja z pierwszoosobową perspektywą jako wyznacznik tożsamości osobowej

---

Analiza i Egzystencja 7, 71-87

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

---

TOMASZ KAŁOL \*

## JA Z PIERWSZOOSOBOWĄ PERSPEKTYWĄ JAKO WYZNACZNIK TOŻSAMOŚCI OSOBOWEJ<sup>1</sup>

Słowa kluczowe: tożsamość osobowa, ja (proto-ja, ja rdzenne, ja autobiograficzne, ja z pierwszoosobową perspektywą), pierwszoosobowa perspektywa, świadomość (prerefleksyjna, rdzenna, rozszerzona), przedmiot rdzenny/bezrdzenny

Keywords: personal identity, self (proto-self, core self, autobiographic self, self with a first-person perspective), first-person perspective, consciousness (prereflexive, core, extended), core/coreless object

---

\* Tomasz Kałol, dr filozofii, adiunkt w Zakładzie Teorii Poznania i Metodologii Nauk, Instytut Filozofii UMK w Toruniu (2007–2008), obecnie adiunt w Zakładzie Filozofii Współczesnej Instytutu Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego. Praca magisterska: *Dowody na jedyność Boga u świętego Tomasza z Akwinu*; praca doktorska: *Koncepcja konstytucji materialnej jako próba rozwiązania problemu osoba–ciało. Analiza krytyczna*. Publikował w „Kognitywistyce i Mediach w Edukacji”, „Kwartalniku Filozoficznym”, „The Journal of Philosophical Logic”, „Studia Philosophiae Christianae”, „Ruchu Filozoficznym”. Interesuje się zagadnieniami tożsamości osobowej (*personal identity*), konstytucji materialnej (*material constitution*), filozofią umysłu i zastosowaniami logiki w filozofii. E-mail: null\_set@poczta.onet.pl.

<sup>1</sup> Artykuł ten jest poprawioną wersją referatu pod tym samym tytułem. Referat wygłosiłem na konferencji *Świadomość i samowiedza*. Za uwagi, które – mam nadzieję – przyczyniły się do jego uściślenia, jestem wdzięczny prof. J. Perzanowskiemu, prof. A. Klawiterowi i dr. P. Przybyszowi.

## Wstęp

Za początek historii zagadnienia tożsamości osobowej (TO) można uważać *Rozważania dotyczące rozumu ludzkiego* Johna Locke'a. Podobnie jak w przypadku wyprowadzania od Kartezjusza filozofii umysłu, nie znaczy to, że przed Lockiem nie poruszano problemu TO. Jednak Locke postawił go właśnie jako *odrębne zagadnienie*<sup>2</sup> i dał mu oryginalne rozwiązanie, do którego zaraz krytycznie nawiązano<sup>3</sup>. Obecnie problem TO rozważany jest na pograniczu ontologii i filozofii umysłu<sup>4</sup>, chociaż całe zagadnienie jest wieloaspektowe:

Podejmując zagadnienie identyczności osoby musimy odróżnić w nim przynajmniej kilka aspektów, a mianowicie **pytanie ontologiczne** (jakie są warunki konieczne i wystarczające identyczności osoby), **pytanie epistemologiczne** (jak rozpoznać, że dana osoba pomimo upływu czasu jest nadal tą samą osobą, a także, skąd mieć gwarancję, że rozpoznanie to nie jest błędne) oraz **pytanie praktyczne** (jakim celem służy identyczność osoby i jej rozpoznanie) (Ziemiński 2004, s. 383).

Za podstawowy aspekt TO uznajemy pierwszy z wymienionych przez cytowanego autora. I tylko on będzie nas interesować w niniejszym artykule.

### 1. Antonia Damasia teoria ja

1. W koncepcji Damasia pewne struktury neuronalne współtworzą między innymi mapy stanu ciała. „Spójny zbiór wzorców neuronowych, które cyklicznie odwzorowują stan wielu wymiarów fizycznej struktury organizmu”, nazywa Damasio „proto-ja”<sup>5</sup>. Proto-ja pojawia się na wielu

---

<sup>2</sup> Mimo że Locke rozpatrywał to jako część badania naszej idei tożsamości.

<sup>3</sup> Butler, Leibniz, potem Hume i Reid.

<sup>4</sup> Zdaniem I. Ziemińskiego, zagadnienie TO jest „przedłużeniem modnego przed laty sporu dotyczącego relacji między umysłem a ciałem [...] i dorównuje mu ogromem stanowisk i publikacji [...]” i może być dziś uważane „praktycznie jako osobna dziedzina filozofii” (Ziemiński 1999, s. 21).

<sup>5</sup> Damasio 2000, s. 165.

poziomach – od pnia aż po korę. Dokładniej, struktury mózgowe potrzebne do zaistnienia proto-ja obejmują według niego:

- **kilka jąder pnia**
- **podwzgórze**
- **podstawę przodomózgowia**
- asymetrycznie zlokalizowaną **część kory somatosensorycznej** (prawa półkula)<sup>6</sup>.

Proto-ja nie jest strukturą statyczną jest ciągle rekonstruowane. Jest ono „przed-świadome” względnie nieświadome<sup>7</sup>.

2. Tak zwana świadomość rdzenna (jak ją nazywa Damasio) związana z ja rdzennym jest świadomą reprezentacją mentalną zmiany organizmu pod wpływem obiektu reprezentowanego, „poszerzoną” o obraz obiektu reprezentowanego<sup>8</sup>. Na poziomie neuronalnym odpowiada jej mapa (wzorzec aktywności neuronów) II poziomu (mapy I poziomu obrazują organizm i obiekt).

Za istotne dla wytworzenia świadomości rdzennej uważa Damasio<sup>9</sup>:

- **rejon kory obręczy**
- **wzgórze**<sup>10</sup>.

Świadomość rdzenna nie wymaga pamięci konwencjonalnej ani roboczej, rozumowania i języka<sup>11</sup>.

3. Kiedy wspomnienia (i oczekiwania!) stają się obiektami świadomości rdzennej, daje to początek świadomości rozszerzonej i związanym z nią ja autobiograficznym. „Tu i teraz” świadomości rdzennej zostaje „zalnurzone” w przeszłości i przyszłości, w związkach przyczynowych, motywacyjnych itd.<sup>12</sup> Ja autobiograficzne „opiera się na pojęciach”<sup>13</sup>; przez „po-

---

<sup>6</sup> Dr P. Przybysz zwrócił mi uwagę na to, że kora ta odpowiada raczej za generowanie ja rdzennego.

<sup>7</sup> Damasio 2000, s. 31, 164 i n., 187.

<sup>8</sup> Tamże, s. 181–184. Zauważmy, że określenie to trudno uznać za definicję ze względu na groźbę błędnego koła. Dodajmy, że Damasio podkreśla, iż nie wie, *jak* ze wzorców neuronowych powstają (świadome) obrazy umysłowe (s. 165, 191, 372, przyp. 4).

<sup>9</sup> Tamże, s. 194.

<sup>10</sup> Za mniej istotne uważa wzgórek górny blaszki czworaczej (będącej elementem śródmózgowia) i niektóre rejony kory przedczołowej.

<sup>11</sup> Damasio 2000, s. 25.

<sup>12</sup> Tamże, s. 211.

<sup>13</sup> Tamże, s. 187.

jęcia” autor rozumie pewne dyspozycje<sup>14</sup>. Neurologiczne podstawy tej świadomości obejmują między innymi płaty skroniowe, czołowe, korę przedczołową i jądra podkorowe<sup>15</sup>. Ja autobiograficzne wymaga pamięci o dużej pojemności i zdolności rozumowania<sup>16</sup>. Autor pisze też, że jest „warunkiem inteligencji”<sup>17</sup>.

Należy tu odnotować parę rzeczy. Po pierwsze, „poszerzenie obrazu” oznacza, że obraz obiektu „wyróżnia się” czy też „wysuwa się na pierwszy plan”<sup>18</sup>. Po drugie, ‘obiekt’ może oznaczać wszystko<sup>19</sup>. Po trzecie, Damasio opisuje świadomość rdzenną za pomocą kilku metafor: opowiadania bez słów, niewerbalnej wiedzy, (niewerbalnej) narracji, muzyki czy filmu. Ten ostatni uważa za najlepszą metaforę, choć zaznacza, że ma ona też wady<sup>20</sup>. Co pokazuje ów film? Otóż zmiany proto-ja (bądź organizmu) pod wpływem obiektu (pisze też: „pod wpływem przetwarzania informacji o obiekcie”<sup>21</sup>) oraz oczywiście sam obiekt. Damasio wyraźnie zaznacza, że świadomość rdzenna to proces<sup>22</sup> (nawet umysł to proces. Jego *częścią* jest świadomość<sup>23</sup>), choć podkreśla, że to raczej szybkość generowania impulsów owej świadomości sprawia wrażenie, że mamy do czynienia z tworem ciągłym<sup>24</sup>. Świadomość rozszerzona to też proces. Co więcej, kilka obiektów może jednocześnie wywołać kilka „filmów” naraz, a nawet jeden obiekt może wywołać ich wiele<sup>25</sup>. Prowokuje to pytanie o to, dlaczego w takim razie w naszym życiu mentalnym nie ma chaosu. Autor odpowiada, że nie wie, dlaczego<sup>26</sup>.

---

<sup>14</sup> Tamże, s. 237.

<sup>15</sup> Tamże, s. 238.

<sup>16</sup> Tamże, s. 25, 214.

<sup>17</sup> Tamże, s. 215. Damasio pisze nawet o kolejnym „etapie” rozwoju ja, który nazywa „sumieniem” (s. 248). Nie pisze jednak, co przez nie rozumie, tylko podaje warunki, które jego zdaniem je umożliwiają (s. 247 i n.).

<sup>18</sup> Tamże, s. 184.

<sup>19</sup> Tamże, s. 17, 183, 348.

<sup>20</sup> Tamże, s. 199, 203.

<sup>21</sup> Tamże, s. 182, 191.

<sup>22</sup> Tamże, s. 24, 28, 100, 118, 186, 192, 197, 372.

<sup>23</sup> Tamże, s. 21, 138, 342, 364, przyp. 7.

<sup>24</sup> Tamże, s. 136, 187, 189, 372, przyp. 4.

<sup>25</sup> Tamże, s. 190.

<sup>26</sup> Tamże, s. 194.

Czym różni się świadomość rdzenna od ja rdzennego (i świadomość rozszerzona od ja autobiograficznego)? Damasio pisze o „treściach umysłu konstytuujących «ja» w danej chwili”<sup>27</sup>; o tym, że pewne obrazy stają się ja autobiograficznym<sup>28</sup> oraz że ja autobiograficzne ma pewne treści<sup>29</sup>. Wynikałoby z tego, że ja to prawdopodobnie faza strumienia/procesu świadomości konstytuowana (w jakim sensie?) przez pewne treści.

Autor zaznacza, że świadomości rdzennej i ja rdzennego brakuje między innymi **w czasie snu pozbawionego marzeń sennych, w narkozie, śpiączce, podczas napadów nieobecności, automatyzmu epileptycznego, mutyzmu akinytycznego, trwałego stanu wegetatywnego** czy w **późnym stadium choroby Alzheimera**<sup>30</sup>. Oczywiście, owo ja może zaniknąć także częściowo.

Z kolei przykładami upośledzenia ja autobiograficznego są między innymi **przejściowa amnezja całkowita, amnezja pourazowa, stadium choroby Alzheimera, anozognozja**<sup>31</sup>; prawdopodobnie też **ostre i ciężkie stany maniakalne i depresyjne** oraz **niektóre stany schizofrenii**<sup>32</sup>, a także **syndrom dysocjacyjnego zaburzenia tożsamości** (*dissociative identity disorder* – DID)<sup>33</sup>.

Wszystko to wskazuje na dynamiczny charakter ja, ale nie daje odpowiedzi na nasze pytanie. Za fenomenologami powiedzielibyśmy, że ja i treść są (różnymi) momentami aktu świadomości, a stąd można by domniemywać, że według Damasia ja jest „poszerzone” o treść w każdym akcie świadomym. Byłaby to jednak, jak się zdaje, daleko posunięta interpretacja Damasia, gdyż sam autor sugeruje coś innego albo po prostu nieprecyzyjnie się wyraził (pamiętajmy, że jest neurologiem, choć obeznanym z literaturą filozoficzną dotyczącą przede wszystkim filozofii umysłu). Mimo to filozoficznie palące jest pytanie, czym jest(em) ja?

---

<sup>27</sup> Tamże, s. 140.

<sup>28</sup> Tamże, s. 186.

<sup>29</sup> Tamże, s. 189.

<sup>30</sup> Tamże, s. 14, 99 i n., 105–108, 111, 114, 116, 140, 189, 216, 225 i n., 385, przyp. 22.

<sup>31</sup> Tamże, s. 114, 219–227.

<sup>32</sup> Tamże, s. 232. Według Damasia tu może być także zaburzone ja rdzenne i proto-ja.

<sup>33</sup> Tamże, s. 380, przyp. 14. O tym syndromie pisałem w: Kąkol 2006, s. 37–39.

Damasio czasem sugeruje, że jest ono pewnym organizmem<sup>34</sup>, ale gdzie indziej pisze – nawiązując do wspomnianych wyżej metafor świadomości – „jestem muzyką”<sup>35</sup>. Czytamy też:

Historia zawarta w obrazach świadomości rdzennej nie jest opowiadana przez żadnego zmysłowego homunkulusa. Nie jest ona również opowiadana przez Ciebie – przez twoje „ja”, ponieważ to dopiero w niej rodzi się rdzenne „ja” (s. 205).

Sugeruje to, że ‘ja’ jest wieloznaczne: może desygnować organizm, strumień świadomości bądź jego element. Wydawać by się mogło, że ‘ja’ oznacza (żywy) organizm, ale „ja” nie (Damasio używa prawie zawsze ‘ja’ w cudzysłowie, pisząc np. „ja” rdzenne, poczucie „ja”, „ja” autobiograficzne itp.). To jednak jest wątpliwe, gdyż pisze też tak:

Obecność ta [twoja – T.K.] trwa nieustannie, od chwili przebudzenia aż po ponowne zapadnięcie w sen. Musi trwać, gdyż w przeciwnym razie nie byłoby ciebie (s. 19).

Zauważ jednak, że w poprzednim zdaniu użyłem słowa „organizm”, nie zaś „ty”. Bez „poczucia, że się wie” i bez „ja” nie jest możliwe, żebyś to „ty” cofnął rękę. W tych warunkach byłby to odruch organizmu, wcale nie „ciebie” (s. 83)<sup>36</sup>.

Poczucie wewnętrzne przekazuje potężną porcję informacji niewerbalnej na temat relacji pomiędzy organizmem a obiektem: informację, że w relacji tej funkcjonuje indywidualny, przejściowo tworzony byt, któremu najwyraźniej przypisywana jest wiedza (s. 136).

Ponieważ nie może być tak, by strumień świadomości bądź jego element cofnął rękę czy też coś wiedział<sup>37</sup> (choć dla niektórych nie jest to może oczywiste), trzeba zinterpretować omawianą teorię bardziej życzliwie. Damasio nie ułatwia niestety tego zadania – trzeba uporać się z tezą, że osoba

<sup>34</sup> Damasio 2000, s. 148, 376 i n., przyp. 3.

<sup>35</sup> Tamże, s. 185 i n., 205.

<sup>36</sup> Por. s. 54, na której czytamy o przypadku cierpiącego na ciężką amnezję pacjenta, że to nie „on” sam wybierał celowo pewne osoby, ale „jego organizm”.

<sup>37</sup> Por. Baker 2006, s. 20.

wymaga ja autobiograficznego<sup>38</sup>, że w DID mamy kilka osób w jednym ciele (*sic!*)<sup>39</sup> oraz że

[...] nasze postawy i wybory są w niemałej części rezultatem naszej osobowości [z uwagi tłumacza ze s. 239 wynika, że Damasio użył tu słowa *person*, nie zaś *personality*. Niestety, nie mam dostępu do oryginału książki Damasia – T.K.], którą organizm „zmyśla” na poczekaniu (s. 242).

Można by stanąć na tym, że według Damasia **ja** denotuje organizm obdarzony świadomością rdzenną (stąd i ja rdzennym), zaś **osobą** nazywamy organizm obdarzony dodatkowo świadomością rozszerzoną (stąd i ja autobiograficznym). Ponieważ, jak wspomniano, ja jest dynamiczne, można się spodziewać, że pojęcie *osoby* jest nieostre. Problem powstaje zwłaszcza w przypadku głębokich zmian ja autobiograficznego (czy wtedy dany obiekt staje się inną osobą?) i w przypadku braku czy zaburzeń ja rdzennego/autobiograficznego. Czy w stanach przejściowych jak na przykład zwykły sen bez marzeń nie ma (dosłownie) mnie czy osoby? Bardziej naturalne wydaje się tu zachowanie ciągłości bytowej właśnie ze względu na to, że są to stany przejściowe. Niektóre z wymienionych wyżej zaburzeń ja rdzennego/autobiograficznego charakteryzują się jednak trwałością. Dziwne wydaje się twierdzenie, że np. człowiek z totalną amnezją (podobny do pacjenta HM opisanego na s. 125 i n.) nie jest osobą. Osobny problem stanowi DID. Z teorii Damasia wynikałoby, że mamy tu (kolejno) kilka osób.

## 2. Lynne Baker opis zjawisk pierwszoosobowych i teoria osoby

Opierając się na klasycznych doświadczeniach Gallupa i innych z szympanami i rezusami<sup>40</sup>, Baker rozróżnia **trzy klasy zjawisk pierwszoosobowych**: słabe, średnie i silne; nazwę ‘pierwszoosobowa perspektywa’ (*first-person perspective* – FPP) rezerwuje dla silnych.

---

<sup>38</sup> Damasio 2000, s. 239.

<sup>39</sup> Tamże, s. 152 i n.

<sup>40</sup> Baker 2000, s. 62–63. Zob. też Gallup i in.



Mówimy o *slabych* zjawiskach pierwszoosobowych w przypadku stworzeń, których zachowanie można wyjaśnić przez przypisanie przekonania, pragnień czy awersji<sup>41</sup>. Oczywiście, nie każde zachowanie takich stworzeń wymaga takiego wyjaśnienia – dla wielu zachowań wystarczy „wyjaśnienie z niskiego poziomu” – na przykład odwołanie się do zjawiska łuku odruchowego.

Zdaniem autorki, w przypadku szympansov Gallupa możemy mówić o *średnich* zjawiskach pierwszoosobowych – rozpoznają one bowiem siebie, zatem odróżniają, by tak rzec, pierwszą osobę od trzeciej.

*Silne* zjawiska pierwszoosobowe wymagają jeszcze czegoś więcej, mianowicie „pojmowania siebie jako siebie”. Jest to „ulubiona” formuła Baker, ale dość enigmatyczna. Spróbujmy więc za autorką wyjaśnić, o co chodzi, korzystając z rozróżnienia pomiędzy **dokonywaniem** pierwszoosobowego odniesienia i **atrybucją** pierwszoosobowego odniesienia (innym bądź sobie). To ostatnie zachodzi w przypadkach myśli wyrażonych w zdaniach podrzędnych, którymi to zdaniami rządzi czasownik wyrażający jakieś „działanie językowe” bądź postawę propozycjonalną, na przykład w zdaniu „Jan chciałby, żeby był\* wysoki”, gdzie ‘\*’ symbolizuje atrybucję pierwszoosobowego odniesienia<sup>42</sup>. Zdania takie nazwijmy \*-zdaniami (i, odpowiednio, myślami, w których występuje atrybucja pierwszoosobowego odniesienia, \*-myślami). Należy jednak zaraz podkreślić, że niektóre nie-\*-myśli wymagają, zdaniem autorki, zdolności do żywienia \*-myśli, na przykład „czy jestem zwycięzcą?” wymaga zdolności do żywienia myśli w rodzaju „ciekaw jestem, czy jestem\* zwycięzcą”.

Pojawia się tu jednak wątpliwość: czy żywienie myśli w rodzaju „jestem wysoki” nie pociąga odpowiedniego przekonania („jestem przekonany/sądzę, że jestem\* wysoki”)? Gdzie jest zatem różnica pomiędzy dokonywaniem a atrybucją pierwszoosobowego odniesienia? Otóż to ostatnie według Baker zakłada coś więcej niż pierwsze, mianowicie opanowanie pojęcia siebie jako nośnika myśli (czy też: uchwycenie siebie jako nośnika postaw propozycjonalnych). Wtedy dopiero dany osobnik pojęciuje, by tak

<sup>41</sup> Choć można mieć wątpliwości co do przypisywania zwierzętom przekonań.

<sup>42</sup> Symbol ten wprowadził H.-N. Castañeda w celu ujednoznacznienia zdania (Jan mógłby np. mieć na myśli kogoś innego). W języku angielskim ‘\*’ stoi najczęściej przy niektórych zaimkach osobowych; w polskim są one zwykle domyślne.

rzec, różnicę pomiędzy pierwszą a trzecią osobą, nie zaledwie uchwytując (jak – zdaniem autorki – szympansy Gallupa)<sup>43</sup>.

Teraz możemy już podać definicję osoby. **Osoba jest to po prostu obiekt zdolny do pojmowania siebie jako siebie**<sup>44</sup> (dokładniej, siebie jako siebie\*), co manifestuje się w silnych zjawiskach pierwszoosobowych.

Baker podkreśla, że mogą być osoby boskie czy krzemowe (w sensie: nie wyklucza tego) – osoba jest osobą *ludzką* po prostu na mocy tego, że konstytuuje ją ludzki organizm.

Obiekt jest zaś zdolny do FPP wtw ma wszystkie własności strukturalne potrzebne do FPP i: albo przejawiał FPP, albo jest w środowisku sprzyjającym rozwinięciu i utrzymaniu FPP.

---

<sup>43</sup> Pytanie, co Baker rozumie przez ‘pojęcie’. Zwięzły przegląd współczesnych teorii pojęć można znaleźć np. w Laurence, Margolis 1999. Przy okazji, niektórzy krytycy zarzucają Baker, że według niej samoświadomość wymaga dysponowania językiem (zob. np. Zahavi 2002, s. 9–12). Powstaje jednak pytanie, czy dysponowanie pojęciami zakłada dysponowanie językiem – Baker chyba nie zgodziłaby się z tą tezą.

<sup>44</sup> Określenie „siebie jako siebie” wydaje się wprost zaczerpnięte ze słynnej definicji osoby podanej przez Locke’a (na Locke’a powołuje się faktycznie Baker – Baker 2000, s. 8–9). Stosowny fragment z *An Essay Concerning Human Understanding* (za: Locke) brzmi: “This being premised, to find wherein personal identity consists, we must consider what person stands for; – which, I think, is a thinking intelligent being, that has reason and reflection, and *can consider itself as itself, the same thinking thing, in different times and places* [...]” [podkr. – T.K.]. Zostawiając na boku pojęcia ‘myślenie’, ‘rozum’, ‘inteligencja’ i ‘refleksja’, charakterystyczne dla osoby zdaje się określenie wyróżnione kursywą. Wyrażenie ‘*a* jako *b*’ zwykle presuponuje, że *a* jest *b*; presupozycja taka może jednak być „unieważniona” – zob. ‘Tomasz Kąkol jako liczba 5’, a ‘Tomasz Kąkol jako Polak’; dalej, zwykle występuje w wyrażeniu *a* jako *b* jest/nie jest *c* (‘Jan jako żołnierz jest znakomity’). Wyrażenie „jako *b*” w wyrażeniu „*a* jako *b*” wskazuje na aspekt, pod którym *a* jest rozpatrywany. Co oznacza, że *a* rozpatrywane jest ze względu na nie samo? Oznacza rozważanie *a* w aspekcie jednostkowym, w aspekcie jego swoistości („*a*-ości”). Osoba więc jest obiektem, który potrafi zastanawiać się nad sobą w aspekcie swojej jednostkowości. Co to dokładnie oznacza? Kolejne określenie Locke’a zdaje się być tego eksplikacją. Zdolność do rozważania siebie w aspekcie swojej jednostkowości oznacza zdolność do rozważania siebie jako „tej samej myślącej rzeczy, w różnych chwilach i miejscach”. Krótko mówiąc, zdolność pojmowania swojej tożsamości mimo upływu czasu (i zmiany miejsca).

Ostatnie zdanie zdaje się sugerować, że osoba uchwytuje swoją faktyczną tożsamość w czasie, tj. nie musi wiedzieć, jak się nazywa ani nawet czy jest człowiekiem, ale jest zdolna do pojęcia, że jest czymś/kimś, tym samym obiektem mimo upływu czasu, *i jest tak naprawdę*. Pytanie, czy tak jednak musi być „naprawdę”, pozostawimy na razie otwarte.

### 3. Krytyka teorii Baker

Pierwszy zarzut – zaniedbania świadomości prerefleksyjnej – sformułowali J.L. Bermudez i D. Zahavi. Chodzi o zjawisko znane także w literaturze pod mianem świadomości towarzyszącej, refleksji *in actu exercito*, świadomości nietematycznej, świadomości niepozycjonalnej (Sartre) czy konscjentywności (Tischner). Zdaniem Bermudeza dziecko krótko po urodzeniu już ma niepojęciowe (*sic!*) myśli pierwszoosobowe, gdyż: (i) jest świadome pozycji obiektu w stosunku do siebie (np. jest mniej skłonne sięgnąć, gdy rzecz jest poza zasięgiem rączki); (ii) przejawia tzw. somatyczną propriocepcję (z opisu wynika, że zachodziłyby w tym przypadku co najmniej średnie zjawiska pierwszosobowe)<sup>45</sup>. Według Bermudeza, potem następuje silniejsza samoświadomość – (jeszcze niepojęciowa) świadomość siebie jako nośnika własności psychologicznych<sup>46</sup>. Wydaje się, że dla Baker byłaby to już pełna FPP; protestowałaby ona też przeciwko określaniu jej jako „niepojęciowej”. Cała ta polemika wydaje się jednak nieco jałowa, jeśli nie wiemy, co rozumieć przez ‘pojęcie’.

Dalej, definicja osoby podana przez Baker nie jest precyzyjna. Autorka pisze, że człowiek „około urodzin”<sup>47</sup> ma struktury (mózgowe) potrzebne do FPP, zaś środowisko poza organizmem matki „sprzyja rozwinięciu i utrzymaniu FPP”. Ze względu na wcześniaki sprawa nie jest jasna. Po drugie, do 15 miesiąca życia dzieci nie przechodzą testu czerwonej plamki<sup>48</sup>, a silna FPP – jeśli o jej obecności ma świadczyć samoświadomość<sup>49</sup> – pojawia się być może dopiero w wieku 4 lat<sup>50</sup>. Ponadto, u dzieci autystycznych samorozpoznanie jest „rozwojowo opóźnione i może pozostać nie-

<sup>45</sup> Zob. Zahavi 2002, s. 11.

<sup>46</sup> Tamże, s. 12.

<sup>47</sup> Baker 2002, s. 35.

<sup>48</sup> W literaturze spotyka się różne dane liczbowe. Suddendorf (s. 1–2) i Gallup (Gallup i in., s. 9) podają, że średni wiek, w którym dzieci zaczynają wykazywać zdolność do rozpoznania siebie w lustrze, wynosi 18 miesięcy.

<sup>49</sup> Co podkreśla Baker (1998).

<sup>50</sup> Por. Botterill, Carruthers 1999, s. 259 i n. Jednak sprawa nie jest tak prosta. Damasio pisze np. że 18-miesięczne dzieci zaczynają się wykazywać ja autobiograficznym (Damasio 2000, s. 214), które – jak można wnioskować z opisów autora – zakłada samoświadomość. Teoria Botterilla i Carruthersa należy do grupy tzw. teorii świadomości jako myśli wyższego rzędu, silnie krytykowanych przez Bermudeza i Zahaviego.

obecne w 30 procentach przypadków<sup>51</sup>. Trudno także wyznaczyć „punkt końcowy” osoby.

Niektóre z tych trudności doprowadziły Baker do modyfikacji definicji. W (Baker 2005, s. 5) podaje definicję rudymentarnej FPP i osoby:

Obiekt ma rudymentarą FPP wtw (i) jest świadomy, czujący, (ii) ma zdolność do naśladowania, (iii) zachowanie jest wyjaśniane (najwyżej) przez atrybucję przekonania, pragnień itp. Krótko: świadomy, intencjonalny imitant.

Obiekt jest zaś osobą wtw **albo ma mocną FPP, albo rudymentarą, taką, że jest wstępem (*preliminary*) rozwojowym do mocnej.**

(Mocna FPP to FPP, o której była mowa w [Baker 2000]).

Punkt (ii) jest tutaj istotny, gdyż – zdaniem Baker – (i) i (iii) spełniają także wiele zwierząt. Wprowadzając ten punkt, autorka odwołuje się do badań Gopnik i Meltzoffa nad naśladowaniem u noworodków (otwieranie ust i wysuwanie języka) – według niektórych (w tym Baker), naśladowanie obejmuje „«pewną formę samorozpoznania» niewymagającą pojęcia siebie (*self-concept*)”<sup>52</sup>.

Nie jest także wykluczone, że niektóre zwierzęta mogą spełniać także (ii), stąd kluczowa jest tutaj definicja osoby: badane przez Gallupa i innych małpy nie są osobami, bo ich (ewentualna) FPP jest rudymentarą, lecz nie jest ona wstępem rozwojowym do mocnej FPP.

Należy jednak zauważyć, że wśród badaczy nie ma jednomyślności co do tego, czy przejście testu czerwonej plamki oznacza osiągnięcie jakiegoś stopnia samoświadomości (co ciekawe, Baker odnotowuje zresztą ten fakt<sup>53</sup>). T. Suddendorf badał cztery zjawiska rozpoznawania: przedmiotu za pomocą lustra jak i odtwarzanego na wideo (tzw. *surprise-object test*) oraz siebie (również na dwa sposoby – tzw. *surprise-mark test*, będący odmianą klasycznego testu czerwonej plamki). Obiektem badań były trzy- i czteroletnie dzieci<sup>54</sup>. Wyniki eksperymentu przeczą teorii czasowego pierwszeństwa zdolności do rozpoznawania obiektów „zewnętrznych” w stosunku

---

<sup>51</sup> Gallup i in., s. 9.

<sup>52</sup> Baker 2005, s. 6, przyp. 8.

<sup>53</sup> Baker 2000, s. 63 i n.

<sup>54</sup> Szczegółowy opis w: Suddendorf 1997. Autor podaje także bogatą bibliografię dotyczącą pokrewnych zagadnień.

do zdolności do rozpoznawania siebie u dzieci. Uzyskane korelacje nie pozwalają na sformułowanie jednoznacznej, pozytywnej hipotezy, niemniej jednak Suddendorf sugeruje, że „problemy małych dzieci wydają się odzwierciedlać raczej ogólne trudności we wnioskowaniu z nieoczekiwanej informacji na wideo do bieżącej sytuacji niż jakieś szczególne niedobory w samoświadomości”<sup>55</sup>.

#### 4. Zarys teorii tożsamości osobowej

Korzystając z tych uwag, chciałbym na koniec przedstawić zarys teorii TO.

Przyjrzyjmy się rozwojowi człowieka.

Mamy ludzką zygotę – komórkę będącą diploitem. Wielu zauważy od razu problem w rodzaju podziału bliźniaczego – nie sądzę jednak, by był to problem najważniejszy. Istotne jest pytanie o *warunki trwałości* genomu. Pomijając to, że geny zwykle występują w różnych postaciach (allelach), możemy się też zapytać o nasze *własne* warunki trwałości: Czy mógłbym urodzić się dziewczynką? Czy mógłbym mieć hemofilię? Czy mógłbym mieć zespół Downa? Ogólniej: *Jak wiele zmian mógł przetrwać mój genotyp, abym pozostał sobą?*<sup>56</sup>

Dalej, weźmy pod uwagę pierwszy podział zygoty. Przed pierwszym podziałem ilość DNA musi być podwojona. Nukleotydy potrzebne do zreplikowania DNA trzeba zsyntetyzować korzystając ze związków pobranych z zewnątrz komórki. Po replikacji (i po pierwszym podziale) każdy chromosom w każdej nowo powstałej komórce ma w 50% nowy

---

<sup>55</sup> Suddendorf 1997, s. 2. Sytuację komplikują donosy o tym, że test plamki przeszły też bonobo, orangutany, delfiny butlonose, jedna gorylica i jedna słońca. Zob. Plotnik i in. 2006.

<sup>56</sup> Założeniem tego pytania niekoniecznie musi być sensowność mojej identyfikacji z zygotą. Problem ten wiąże się ze zjawiskami podziału bliźniaczego (i – rzadziej – zrostu komórek, nawet o różnych garniturach, w wyniku czego powstają naturalne hybrydy). Wszystko to związane jest z początkową totipotencjalnością komórek. Interpretacji ontologicznej tych zjawisk są poświęcone artykuły Smith, Brogaard oraz Smith, Brogaard 2003. Według autorów, w toku rozwoju człowieka mamy do czynienia z jednym obiektem, który powstaje około 16 dnia po poczęciu.

materiał. Przed następnym podziałem sytuacja się powtarza. W rezultacie mało prawdopodobne jest, by do czasu wykształcenia się neuronów zachował się „oryginalny” materiał z okresu bycia zygotą<sup>57</sup>. Powstaje pytanie, jak indywidualizować ciało do czasu wykształcenia się neuronów.

Kiedy wykształcą się neurony, powstaje coś, co można by nazwać *przedmiotem neuronalnym* – pojawia się centrum kontrolne organizmu, zasadniczo trwałe. Przedmiot neuronalny to – mówiąc językiem Ingardena – **trwający w czasie przedmiot rdzenny**, czyli przedmiot, którego tożsamość zostaje zerwana przy wymianie całego materiału – w przedmiocie takim jest „rdzeń”, który jest wyznacznikiem jego tożsamości.

Ale wtedy na pewnym etapie życia zarodkowego tożsamość się urywa. To z kolei powoduje, że pytanie: „jak wiele zmian mógł przetrwać mój genotyp, abym pozostał sobą?” należy odróżnić od na przykład pytania: „czy mógłbym (ja) doznać uszkodzenia w trzecim tygodniu ciąży?”

Kolejny etap rozwoju związany jest z wyodrębnieniem się, by tak rzec, drugiego centrum (bądź raczej rozszerzeniem centrum) – pojawia się psychika (akty i treści psychiczne) ze swoistym rdzeniem – „ja” (na tym etapie można je utożsamić z ja rdzennym Damasia, o **ile przyjmujemy** – wbrew autorowi *Tajemnicy świadomości* – że jest to przedmiot trwający w czasie, a nie faza procesu czy jej część). Powstaje *przedmiot neuronalno-mentalny*, który jest trwającym w czasie przedmiotem rdzennym – jego „rdzennym materiałem” są (co najmniej) „ja” i neurony<sup>58</sup>, zaś zwykle mamy do czynienia z różnymi, tj. zmiennymi zespołami aktów i treści (jeśli chodzi o sferę mentalną) i komórek poza neuronami (jeśli chodzi o sferę cielesną).

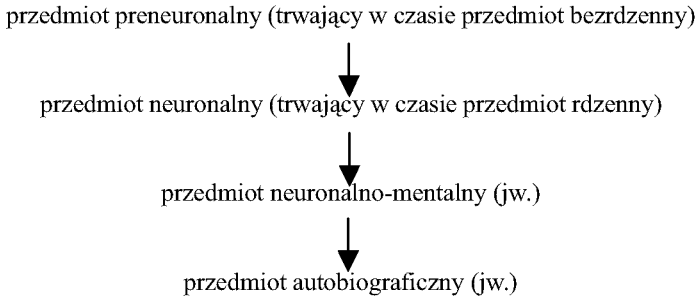
Dalej, ja rdzenne „obраста” dość trwałym (choć nie do końca niezmiennym) ja, które – znowu wbrew portugalskiemu neurologowi – można utożsamić z ja autobiograficznym. Powstaje przedmiot, który można nazwać *autobiograficznym*.

---

<sup>57</sup> Załóżmy, że mamy do czynienia z replikacją semikonserwatywną i załóżmy, że dwie komórki z oryginalnym DNA zostały użyte do budowy jednej z błon płodowych i z jakichś powodów obumarły przed wykształceniem się neuronów w embrionie. Mamy więc do czynienia z całkowitą wymianą „materiału”.

<sup>58</sup> Twierdzenie to trzeba będzie uściślić lub wręcz zrewidować ze względu na przypadki obumarcia lub usunięcia części neuronów. Zob. dalej.

Na razie możemy podsumować nasze rozważania następującym schematem:



Być może warto zgodzić się z tym, że o tożsamości osoby stanowi tożsamość ja rdzennego<sup>59</sup> **plus** tożsamość neuronów. Takie sformułowanie może sprawiać (błędne!) wrażenie, że osobą może być dowolny żywy i świadomy system (np. szczura). Mielibyśmy więc sytuację analogiczną jak w biologicznej teorii TO: pojęcie tożsamości *osobowej* może być mylące w tym sensie, że o tożsamości osoby decyduje według jej zwolenników pień mózgu, ale nie nazwiemy oczywiście „osobą” cokolwiek, co ma pień mózgu!

Jeśli uznamy to za nieintuicyjne rozwiązanie, możemy za „mentalny rdzeń” osoby uznać „ja”, które (jak wynika z opisów Baker i Damasia) pojawiłoby się gdzieś pomiędzy ja rdzennym a ja autobiograficznym – ja, które charakteryzowałoby się FPP w sensie Baker (nazwijmy je ‘**ja z pierwszoosobową perspektywą**’).

Trudność sprawia także inna chirurgiczna interwencja w pewnych szczególnie ciężkich przypadkach epilepsji, a mianowicie hemisferektomia (usunięcie półkuli)<sup>60</sup> oraz przypadki różnych jednostronnych uszkodzeń mózgu czy w ogóle układu nerwowego. Stawia to bowiem pod znakiem zapytania „rdzenny” charakter neuronów (w sensie Ingardena). Być może trzeba więc odrzucić istnienie materialnego rdzenia osoby, a wtedy nasza teoria zbliży się do poglądu Baker na TO.

<sup>59</sup> Ze względu na sen itp. trzeba tu mówić o potencjalnym ja rdzennym.

<sup>60</sup> Hemisferektomię obecnie zastępuje się innymi zabiegami, np. tzw. funkcjonalną hemisferektomią. Zob. Silbergeld.

Jeśli odrzucimy w ogóle istnienie materialnego rdzenia osoby, w rozwoju człowieka będziemy więc mieli do czynienia wpiery z przedmiotem bezrdzennym, a od momentu wykształcenia się ja z przedmiotem względnie przedmiotami rdzennymi. Ponieważ – zgodnie z teorią Ingardena – różność rdzenia pociąga różność przedmiotów, a tym bardziej sytuacja, w której jeden przedmiot ma rdzeń, a drugi go nie ma, w rozwoju człowieka mamy do czynienia kolejno z **kilkoma** obiektami.

Pytanie, czy konieczne jest uznanie ja z pierwszosobową perspektywą za rdzeń, skoro teza ta ma taką konsekwencję. Moim zdaniem, skoro rozsądnie jest zgodzić się, że w przypadku na przykład powstawania rzeźby mamy do czynienia z autentyczną twórczością (powstaje nowy obiekt), dlaczego inaczej miałyby być w świecie organicznym?<sup>61</sup>

## Literatura

- Baker L.R. (1998), *The First-Person Perspective: A Test for Naturalism*, „American Philosophical Quarterly” 35, 4, s. 327–348.
- Baker L.R. (2000), *Persons and Bodies. A Constitution View*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Baker L.R. (2002), *On Making Things up: Constitution and its Critics*, „Philosophical Topics” 30, 1, s. 31–51.
- Baker L.R. (2005), *When do Persons Begin and End?*, [http://www-unix.oit.umass.edu/~lrb/work/publications/baker\\_when\\_do\\_persons\\_begin\\_and\\_end.pdf](http://www-unix.oit.umass.edu/~lrb/work/publications/baker_when_do_persons_begin_and_end.pdf).
- Baker L.R. (2006), *Naturalism and the First-Person Perspective*, [http://www-unix.oit.umass.edu/~lrb/work/publications/baker\\_naturalism\\_and\\_the\\_firstperson\\_perspective.pdf](http://www-unix.oit.umass.edu/~lrb/work/publications/baker_naturalism_and_the_firstperson_perspective.pdf).
- Botterill G., Carruthers P. (1999), *The Philosophy of Psychology*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Damasio A.R. (2000), *Tajemnica świadomości. Ciało i emocje współtworzą świadomość*, tłum. M. Karpiński, Poznań: Dom Wydawniczy REBIS.
- Gallup G., Anderson J., Shillito D., *The Mirror, Test*, <http://grimpeur.tamu.edu/~colin/TCA/Ch/Gallup/gallup-final.pdf> (23.08.2008).

---

<sup>61</sup> W związku z tym por. Poczobut 2003, s. 95.



- Kąkol T. (2006), *Ingarden i zagadnienie tożsamości osobowej*, „Ruch Filozoficzny” LXIII, nr 1.
- Laurence S., Margolis E. (1999), *Concepts and Cognitive Science*, [w:] S. Laurence, E. Margolis (eds.), *Concepts: Core Readings*, Cambridge: MIT Press, s. 3–77.
- Locke J., *An Essay Concerning Human Understanding, Book 2: Chapter 27*, <http://www.ilt.columbia.edu/publications/Projects/digitexts/locke/understanding/chapter0227.html> (26.05.2008).
- Plotnik J.M., de Waal F.B.M., Reiss D. (2006), *Self-Recognition in an Asian Elephant*, <http://www.pnas.org/cgi/doi/10.1073/pnas.0608062103>.
- Poczobut R. (2003), *Emergencja a redukcja, czyli o miejscu umysłu w otwartym wszechświecie*, „Filozofia Nauki” 2(42), s. 93–108.
- Silbergeld D., *Functional Hemispherectomy*, <http://www.neuro.wustl.edu/epilepsy/pediatric/articleHemispherectomy.html> (30.07.2002).
- Smith B., Brogaard B., *Embrontology*, [http://ontology.buffalo.edu/smith/articles/Embrontology\(short\).pdf](http://ontology.buffalo.edu/smith/articles/Embrontology(short).pdf) (26.05.2008).
- Smith B., Brogaard B. (2003), *Sixteen Days*, „Journal of Medicine and Philosophy” 28, 1, s. 45–78.
- Suddendorf T. (1997), *Children’s Understanding of the Relation between Delayed Video Representation and Current Reality: A Test for Self-Awareness?*, <http://cogprints.ecs.soton.ac.uk/archive/00000726/00/selfawareness.html>.
- Zahavi D. (2002), *First-Person Thoughts, Embodied Self-Awareness: Some Reflections on the Relation between Recent Analytical Philosophy and Phenomenology*, „Phenomenology and the Cognitive Sciences” 1, s. 7–26.
- Ziemiński I. (1999), *Zagadnienie śmierci w filozofii analitycznej*, Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Ziemiński I. (2004), *Zagadnienie identyczności osoby. Próba rekonstrukcji stanowiska Johna Locke’a*, [w:] *Wokół filozofii logicznej*. Zebrał i zredagowali J. Malinowski, A. Pietruszczak, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 381–410.

---

PERSONAL IDENTITY AS DETERMINED  
BY A SELF WITH A FIRST-PERSON PERSPECTIVE

Summary

In this article I present a theory of personal identity (PI) that appeals both to Lynne Baker's approach and to Antonio Damasio's neurophilosophical theory. I discuss Damasio's theory of self relevant to the problem of PI (from his work *The Feeling of what Happens*) and Baker's description of first-person phenomena. Her distinction between making and attributing first-person reference and critical remarks related to her conception that have appeared are also be pointed out. Finally, taking into account ontogenetic development of a human being, I sketch a theory of PI according to which PI is determined by a so-called self with a first-person perspective. I use here Ingarden's notion of a core/coreless object.